

# LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książd Stanisław Piasecki  
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-60 dolary; w Urugwaju 3 pezy uruguajskie.

Adres Redakcji „Ludu“: Curitiba - Aven. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Curitiba - Caixa Postal 155 Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

## Nowe wybory w Polsce

Dokończenie.

Ten punkt wyjścia można uważać za pewny; a przypuszczać można, że rząd wyobraża sobie swoje «zainteresowanie» wyborami w następujący sposób:

W każdym okręgu wyborczym zgłoszona zostanie zapewne w porozumieniu z rządem «bezpартyjna lista współpracy z rządem». Lista ułożona będzie przez komitety miejscowe, «bezpартyjne» w podanym wyżej znaczeniu. Ale rząd będzie zaprzany o zdanie przy ustaleniu nazwisk, aby nie dopuścić do wejścia na tę listę osobistości, które dotychczasową swą działalnością okazały, że do lojalnej współpracy z obecnym rządem przy budowie podstaw państwa się nie nadają. W ten sposób wyrazi się współdziałanie rządu w wyborach. Następnie wybory przez swoje głosowanie okażą w jakim stopniu obdarzają zaufaniem kandydatów, mających za sobą zaufanie rządu. Nie są chyba zbyt lekkomyślnymi rachuby, że bardzo poważna część przyszłego sejmu i senatu składać się będzie z wybrańców, których i rząd i wyborcy obdarzyli równocześnie swym zaufaniem.

Jeśli ten zamiar rządowi się powiedzie, to w przyszłym sejmie i senacie znajdzie się poważna ilość przedstawicieli ludności, z którymi rząd gotów będzie porozumiewać się co do wspólnej pracy dla dobra państwa. Jeśli ten plan zawiodł, to współpraca rządu z sejmem i senatem byłaby niemożliwa — a konsekwencje tego przewidzieć łatwo. Złazsza, jeśli się zważy, że rząd powstały przez zamach stanu dotąd nigdy nie dał się nagąć sejmowi i senatowi do ich niedolnej, słabej i niezgodnej w niczem, a dla państwa zgubnej woli.

Rząd marszałka Piłsudskiego ujawnił więc jasno swoje zamiary i wystawił do wyborów listę Nr. 1 pod nazwą: «bezpартyjny blok współpracy z rządem». Obok tego programu rządowego, który już znacznie przegrupował stronnictwa, dalszego przegrupowania dokonał jeszcze listę zbiorową biskupów polskich o wyborach do którego w różnym stopniu ustosunkowały się stronnictwa prawicowe umiarkowane. Nie dało się stworzyć jednej wielkiej na całą Polskę katolickiej Unii wyborczej. Prawica narodowa ludzkiej stronnictwo katolicko-ludowe z pod Tarnowa oświadczyło się wprost za współpracą z rządem; to samo uczynili Chrześcijańsko-Narodowi z Śląsku z ks. Londzinem na czele. Blok katolicko ludowy utworzyła Chrześcijańska Demokracja z Piastem i blok ten, a

zwłaszcza Chrześcijańska Demokracja ustosunkuje się do rządu po wyborach Samodzielnie idzie do wyborów Poznańskie pod firmą Unii katolickiej i Chrześcijańsko-Narodowego stronnictwa, w którym mieści się dawna Narodowa Demokracja Blok mniejszości do 18-go stycznia nie miał jednego programu i był rozbity; może w tej rozterce utrzymano go obecna taktyka rządu, co wyszłoby na dobre dla przyszłego sejmu przeciw rządowi mniej lub więcej obok Narodowej Demokracji idą: Polska Partia Socjalistyczna razem z socjalistami niemieckimi. Wyzwolenie i mniejsze partie chłopskie, polskie i mniejszości narodowych List wyborczych do 18-go stycznia zgłoszono 12.

Ze list tych widnieje na pierwszym miejscu lista «Blok bezpартyjny współpracy z rządem». Są na tej liście między innymi i wicepremier dr. Kazimierz Bartel, generał Skawoj-Składkowski (minister spraw wewnętrznych) dalej minister spraw zagranicznych Zaleski, minister reform rolnych Staniawicz, minister przemysłu i handlu inż. Bug Kwiatkowski. Listę Seojalistów P.P.S. otwierają nazwiska Daszyńskiego, Barlickiego, Żuławskiego, dr. Marka Diamanda itd.

Na liście «Wyzwolenia» znajdują się Malinowski (prezes «Wyzwolenia») Wóźnicki, Stolarzki, a na liście do Senatu jest dr. Motz, zamieszkały w Paryżu i inni.

Zgłoszone już także są listy żydowskie i Poale Sion. Doszło do skutku utworzenie bloku Piasta z Chrześcijańską Demokracją. Blok ten będzie się kierował wskazaniem listu biskupów. Te dwa stronnictwa podzieliły się między sobą w ten sposób, że na liście senackiej pierwsza miejsce otrzymała odłonek Chrześcijańskiej Demokracji a na liście sejmowej reprezentant «Piasta».

Listę sejmową otwiera marszałek Sejmu Rataj, po nim następuje poseł Chaciński. Dalej jest Witos i Dębski

Listę senacką rozpoczyna prof. Antoni Ponikowski a następuje z Piasta-Marchlewski

Dop. Cara, komisarza gen. wyborów zgłosił się nawet «król» bandy cyganów Jan Michalak — Michałescu, oświadczając, że z powodu upośledzenia i przesładowania cyganów w Polsce chce żeby i cyganie mieli swych przedstawicieli w Sejmie i Senacie. Tylko bowiem w ten sposób mogą znaleźć obronę wobec prześladowań. Między innymi chce przeprowadzenia reformy rolnej, żeby mogli osiać na stałe na ziemi i uczelnie zapracować. W Polsce jest ich podobno 12 tysięcy wędrujących z miejsca na miejsce. Jednym słowem, wybory wprowadzą wielkie przegrupowanie stronnictw i nowy ich układ w stosunku do

rządu. Wskutek tego zamięszania — gdyż żadna partja nie znikła a nawet niektórzy nowe przybyły jak monarchiści i 1-sza lista rządowa — niepodobna przewidzieć jaki będzie ostateczny wynik wyborów i które stronnictwa ocalały lub też znikną przy głosowaniu

## Wiadomości z Polski.

SKRUCHA - STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO A KOŚCIOŁ KATOLICKI. Katolicka Agencja Prasowa donosi: S. p. Stanisław Przybyszewski znany pisarz złożył po spowiedzi i Komunii św. w roku ubiegłym następujące oświadczenie.

«Oświadczam, że w wierze katolickiej, w której się urodziłem, chcę żyć i umierać. Za wszystkie wykroczenia przeciwko zasadom tej wiary serdecznie żałuję i pragnę wszystkie naprawić. Jak najgłębiej i jak najczęściej kościółowi katolickiemu oddany Stanisław Przybyszewski Warszawa, 20-X-26.

POŁOWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH W POLSCE POCHODZI Z MAŁOPOLSKI.

Z «Wiadomości Statystycznych», które w ostatnim numerze zamieszczają graficzne zestawienie stanu nauczycieli w Polsce według miejsca urodzenia, okazuje się, że nauczycielstwo szkół powszechnych w Polsce w 50ciu niemal procentach pochodzi z Małopolski i pracuje we wszystkich innych dzielnicach, stanowiąc w nich (poza Małopolską), przeciętnie około 30 procent

NIESŁYCHANA ZBRODNIĄ DWÓCH NAUCZYCIELI

Sąd okręgowy w Białymstoku, pod przewodnictwem prezesa T. Dymowskiego, rozprawy zgroza przejmującą sprawę.

Jako oskarżeni stawali, powiatowy inspektor szkolny, Franciszek Nowakowski i kierownik szkoły powszechnej w Krypnie, Zygmunt Kozera.

Dnia 10-go maja ubiegłego roku Nowakowski udał się w inspeksję szkolną do wsi Góry. Towarzyszył mu Kozera oraz dwie nauczycielki szkół ludowych, Stefania Dworakowska i Eugenia Robakówna. Po załatwieniu formalności inspektor zaproponował przechadzkę w kierunku Krypna.

Na rozstajnych drogach, Nowakowski, wyciągnął z kieszeni rewolwer i chciał pochwalić się celnością, strzelił dwukrotnie do drzewianego krzyża z wizerunkiem Chrystusa.

— To nie sztuka — zawołał Kozera — niech pan inspektor spróbuje teraz trafić!

Z temi słowy zawiesił na krzyżu zegarek kieszonkowy.

Nowakowski dał jeszcze kilka strzałów. Zegarek nie rozstrzaskał, ale krzyż uszkodził w dwóch miejscach.

Oburzającą tę scenę obserwowali wieśniak, Bronisław Pac, zajęty w pobliżu orką ziemi Porzucił pracę i poszedł w ślad za barbarzyńcami. Udało mu się ustalić nazwiska wszystkich uczestników wycieczki. To wystarczyło.

Na rozprawie sądowej, Nowakowski i Kozera przyznali się do winy.

Nie przypuszczałem, że nas ktoś zobaczy — oświadczył najwiecej inspektor.

Prokurator Klank zwrócił uwagę sędziów, że przestępstwo winno być ukarane z wyjątkową surowością, bowiem podsańdani są urzędnikami ministerstwa wyznań religijnych i oświaty.

Sąd skazał Nowakowskiego i Kozera każdego na 1 rok twierdzy.

CHŁUBĄ NASZĄ może się stać nasze kolegium imienia Henryka Sienkiewicza, jeżeli Rodacy z Kurtyby i kolonii przysylniej 60 uczniów i uczennic zapiszą do tej szkoły, tak ofiarnie odnowiczej przez T.wo Tadeusza Kościuszkę. Rok szkolny w polskiej szkole średniej rozpoczął się 1-go lutego. Rodacy! Zapiszcie się do 1 marca

## Z Brazylii. Kurytyba

SVNDYKAT LOTNICZY Comodor zapowiada, że w dniach 24 i 25-go lutego zleci do portu Paranagu wielki samolot na 8-miu pas-żerów, który te dwa dni poświęci wyłącznie wzlotom nad odnłą zatoką Paranagu. Jeden przelot od osoby kosztuje 70 milrejsów. Kto chce z lotu ptaka obserwować góry, rzeki, morze, ten niech się zgłosi do agencji na Rua Quinze.

ANTONI KOWALSKI, skazany niedgdy przez kurytybskich sędziów przysięgłych na więzienie w penitencjariu na Ahu, od pokutował 12-go lutego swą karę i został wypuszczony na wolność.

KOLONJE FEDERALNE dały związkowi dochodu za rok przeszły 1927 mty okragło 145 kontów. Były to spłaty szkarów dzierżaw i t. d. Spłacały należności następujące kolonje: Afonso Penna, Anitapolis, Apucarana, Candido de Abreu, Cruz Machado, Inconfidente, Itapariva, Jesuino Marcondes, Monção, Senador Correa, Vera Cruz, i Japo. Najwięcej opłaciło się Cruz Machado, bo dało aż 50 kontów. Większą część tych kolonji zamieszkuje nasi rodacy.

TECZA, pięknie ilustrowane pismo tygodniowe wychodzi od listopada 1927 roku w Poznaniu. Czasopismo to zaleca się obfitymci treści z zakresu literatury ogólnej i sztuki; przynosi pięknie opisy świata i podróży, wreszcie obfity dział pod tytułem powieść i nowela. Mnóstwo

## „Oświata“

w tresce o emigracji, wydała: **Mała Gramatykę Języka Portugalskiego** wraz z rozmówkami w cenie 3\$000 za egzemplarz, a ma na składzie **DICIONARIO PORTUGUEZ - POLONO** (Słownik Portugalsko-Polski) księdza Józefa Góralskiego w cenie 16\$000 za egzemplarz.

—  
Powysze dwa dzieła można nabyć w księgarniach kurytybskich.

—  
Na stan i miasto São Paulo skład główny tech dzieł w **Livraria Ednace** Rua de São Bento N. 93. (Caixa 2. V.)

W **Porto Alegre** (stan Rio Grande do Sul) nabyć można te książki u p. prof. **Wiktora Kowalskiego**, Rua São Pedro 778

**RODACY W RIO DE JANEIRO!** Słownik portugalsko-polski **Ks. Górala** w cenie 16\$000, tudzież **Mała Gramatykę Języka Portugalskiego** za 3\$000 wydawnictwa «Oświata», nabyć można w **Livraria Allemá, Rua Chile N. 7.**

wspaniale wprost — wykonanych ilustracji, ozdabia całość. Kto chce sobie stworzyć dobre pojęcie o życiu umysłowym owej Polski, ten niech zamawia to czasopismo pod adresem: Poznań Aleje Marcinkowskiego 22. Najwybitniejsi pisarze i literaci polscy w spółpracują w tem piśmie. Prenumerata roczna «Tęczy» wynosi w Polsce 50 złotych; prenumeraty zagranicznej nie podano.

**NADANIE DYPLOMÓW** buchalterom (guarda livros), którzy w roku 1927 mtym pokonczyli tutejszą szkołę handlową (Escola pratica de Commercio) odbyło się uroczyste dnia 11-go lutego w salach niemieckiego towarzystwa Saengerbundu. Dyplomowanych było 52, wśród nich sporo młodzieży polskiego pochodzenia, jak p. p. Bęben Klidzio i Mierzwa z bursy księży Misjonarzy w Kurytybie; pozatem pp. Filipak, Kuchenny i Barański. W uroczystości nadania dyplomów, zatwierdzonych już przez władze wyższe z Rio, wziął udział ks. Arcybiskup z Kurytyby, wyższe władze stanowe, miejskie i mnóstwo publiczności. Po nadaniu dyplomów odbyła się wieczerzica z tańcami.

**PAWEŁ KUROWSKIEGO**, który niedawno zranił w głowę pewnego kupca polskiego, że śmiał mu przypomnieć jego niezapłacony dług — odsławił 2 policjanci na mocy zlecenia sądownego dnia 9-go lutego do tutejszego więzienia, gdzie będzie oczekiwali w roku (-Gazeta do Povo» z 11-go lutego 28)

**ABRANCHES — ZWIĄZEK AMATORÓW SCENY** odegrał 12 lutego dwie sztuki ludowe: **Łobowianie** i **Werbet** Domowy w gmachu Towarzystwa Władysława Jagiełły w Abbranches. Sympatyczny zespół, przez doskonałe, nawet powiedzmy nieurównane przedstawienie tych dwóch sztuk, pozyskał sobie ogólne uznanie w Abransków i zasłużone oklaski. Wstępna przemowa o teatrze ludowym i o podnoszeniu poziomu nasytch

Towarzysw wygłosił Ksiądz J. Rzymek. Burza powstająca w niestety dalej mieszkających rodników od przybycia. Po przedawieniu odbyła się zabawa. Z upragnieniem oczekiwano będzie po Wielkiejnoży Towarzysw Władysława Jagiełły powborego przybycia Amatorów z przedawieniem. Gospodarzem ołar-niem i gościniną w Towarzysw był prezes Paluszek i członkowie zarządu

**Parana.**  
SÃO MATHEUS, Marynarz łodzi motorowej 'Santa Emilia' zranił ciężko w głowę z białych powodów młodołębego Karła Kulke; marynarza uwięziono.

**RIO NEGRO.**  
STRASZNE NIESZCZĘŚCIE zdarzyło się tu ra męście kolejo-jowym w niedzielę dnia 5-go lu-tego. Dla skrócenia sobie drogi wyszedł o godzinie 8-mej wie-czorem niejaki Americo Right-er wraz z żoną i 2-giem dzieć-mi z Maury do Rio Negro i to-rem kolejojem po męście nad rzeką Rio Negro. Na drugim męście dzieci uprzedziły ro-dziców. Nagle ukazał się pociąg od Rio Negro. Ojciec rzucił się by uratować dzieci na ciasnym męście. bo groziło im zmiądze-nie przez pociąg, lecz się spóź-nił. Starszego chłopca podwy-ciły koła wagonu i rozszarpały na kawałki, młodszemu ucięły nogę, a w końcu pod koła do-szał się ojciec którego pociąg zawlokł aż do Maury, gdzie nie-żywego wydobyło z pod kół.

**Rio de Janeiro.**  
Posel polski Dr. Tadeusz Gra-bowski zwiedza zakłady emi-gracyjne na wyspie kwiatów (Ilha das Flores)

Rio, 9-go lutego. — Posel polski, w towarzystwie delega-cji Towarzyswa emigracyjnego z Warszawy, zwiedził zakłady emigracyjne na wyspie kwiatów. Po wizycie, przesłał dyplomata polski urzędnika do dyrektora gospodarzy dla emigrantów z li-stem w którym między innymi pisze: »Jesteśmy zachwyceni sześnią organizacją, porządkiem zdrowotnością i wzorowem urzą-dzeniem schroniska emigracyj-nego, które położone na uroczej wyspie odpowiada znakomicie swojemu przeznaczeniu, gdyż emigranci znudzeni podróżą i ze sercami przepęnlionymi tęsknotą, potrzebują odpoczynku i spokoju i właśnie na tej wyspie spotyka-ją cudowne zacisze. Dokonalis-cie pożytecznego dzieła, które w wysokim stopniu stwierdza humanitarność i szlachetność du-szy założycieli. Nie omieszka-m zawiadomić mego rządu o do-skonałem wrażeniu, jakie odnio-słem w czasie mej wizyty na wyspie kwiatów».

**Para.**  
W przeszłym tygodniu przy-byla do portu Belem polska komisja kolonizacyjna, która chce płynąć w górę rzeki Amazonki aż do Iquitos do Peruwji, gdzie na darowanych przez rząd pe-ruwiański obszarach ma powstać olbrzymia polska kolonia rolnicza. (Od Redakcji: Piękną rolę darownie uzyskał od rządu w Peru pan Kazimierz z War-chalów s. k. tak dobrze znany ze swej rozumnej patriotycznej działalności w Kurytybie, który w czasie swej podróży emigracyj-nej przed dwoma laty nie szczę-dził olbrzymich wprost trudów dla załatwienia tej sprawy ze rządem peruwiańskim).

**São Paulo**  
WVVOZ przez port Santos od 1-go stycznia 1927 do listo-pada włącznie, oszacowano na 1.742.000.000\$000 z czego na samą kawę przypada 1 miliard i 668 milionów milrejsów. P r z y-wóz w tym czasie wyniósł 1 miliard i 158 milionów milrejs-ów.

**Parahyba.**  
We wzięniu w stolicy tego stanu znajdował się dowódca bandyliów przewany »Paesi-ño», któremu zarzucano aż 14

# Vulcanizadora Moderna

JANA SOWIERZOWSKIEGO,  
RUA DR. MURICY 61 —  
CURITYBA

Wykonuje wszelkie naprawy w zakresie wulkanizacji jako to: naprawy pneuma-tyków i opon przy kółkach samochod-owych (camuras). Rola ta szybka, pona- i elegancja. Koła niezdatne przerabia się na użyteczne po cenach przystępnych. Przejmuje się zamówienia i z okolicy.

morderstw. Mimo to najwyższy sąd uzniósł m. »Habes Corpus«, żeby z wolnej stopy od-powiadał za swe zbrodnie. Ban-dyta udał się do Patos, gdzie dopuścił się wielu rabunków już poprzednio, ta bezczelność ra-busia tak rozgorczyła ludność, że tajemnie go zamordowano; niedawno znaleziono trupa opry-szka, przesyłanego wielu kulami i przebitego 6-siu pchnięciami noża

**Ceará.**  
Z miasta Fortaleza donoszą że banda opryszków sławnego rozbojnika Marcelino działająca w okolicy Cariry, została doszczętnie zniszczona. Zginęli najgłówniejsi dowódcy, między innymi i głośny João 22, który opero-wał niedgdy wspólnie z groźnym Lampelem. O ile bandyci nie zostali wybiti to zostali uwięzie-ni, tak, że oczyszczono z nich całą okolica Jaguaribe.

**Ze swiata.**  
**Belgia.**  
Studenci zniszczyli doszczętnie w Brukseli stolicę kraju całą wystawę jaką urządzili w Belgji sowiety rosyjskie. Zniszczono wszystkie okazy. Policja nie może wykryć wi-nowajców.

**Niemcy**  
General Ludendorff znany z wojny światowej szef sztabu niemieckiego, wygłosił w Hamburgu konferencję, w której ostro krytykował prezydenta Hindenburga, że nie używa swej władzy przeciw żydom, masonom, jezuitom i innym moczarom antyniemiec-kim. Bezczelnie napadł Lu-dendorff na nuncjusza papieskiego w Berlinie, Pacelli'ego i na egzektora odszkodowań wo-jennych p. Parkera, których ob-wina jest gotują ruinę Niemcom. (Przyp. Red. Jak wiadomo Ludendorff odpadł od profes-tantyzmu, chrześcijaństwa i przyjął starożytność pogań-stwa tak zwaną religiję Wotana; jego druga żona po rozwodzie z pierwszą, jest kapłanką z dru-idką tej nowej wiary)

**Chiny.**  
STRASZNE STOSUNKI W CHINACH  
Kupcy, którzy przybyli z Chin do Władywostoku i portów japońskich, oraz portów chińskich, stwierdzają, że nie-znana w dziejach ludkości tra-edycja rozgrywa się na te-rytorjum chińskim. Dziesiąt-ki tysięcy spokojnych oby-wa-teli traci życie z głodu. Wska-żono, walujące przeciwko sobie, obecnie bez różnicy, od jakiego obozu należą, rabują, pod-palają i mordują nawet dzieci

Ze stolicy południowej Chin donoszą, że jeńcy wojenni są poddawani niesłychanym torturom. Parzą ich w gotowanej wodzie, przebijają im uszy i nosy, oblewają naftą i podpala-ją, innych smażą na ogniu, jak pieczęci.  
»Daily Mail« donosi z Hon-kongu że w okolicy Haifoeng panują niestęhone stosunki. Rządzą tam jeszcze bolszewi-cy chińscy. Prywatne majątki nie istnieją. Kto posiada mają-tki wartości 25.000 funtów szte-rlingów zostaje bezwzględnie zamordowany. Wszyscy, któ-rych podejrzewają bolszewicy o należenie do inteligencji, są

# UCHWAŁA

## ZARZĄDU ZWIĄZKU «OSWIATA».

Zarząd Związku «Oswiata», skupiający 78 towarzysw i sto-warzyszeń, a 489 członków w trzech południowych stanach Brazylii, na posiedzeniu swem nadzwyczajnym dnia 28 stycznia b. r. w Kurytybie uchwalił co następuje:

Dwa kurytybskie pisma polskie «Swit» i «Gazeta Polska w Brazylii», zarządy zaraz od Nowego Roku w szeregu obszernych artykułów, jak np. »Policyjne metody placówki«, — »konsulat czy komisariat policyjny«, — »dość kompromitacji«, i inne — ogłaszają komisariat policyjny z natury swej poftnych i odnoszących się do szeregu wiadomości z placówki naszego, jak np. nieprzy-spraw polskich w Brazylii z prezydenta parańskiego Munhoz da Jacie orderu polskiego przez prezidenta parańskiego przysia-Rocha, ostra i uszczypliwa krytyka naszych instruktorów przysia-Rocha, ostra i uszczypliwa krytyka, lecz nadewszystko uderzyła na plany nam do pomocy z Polski, które w szczególności na osobę cówkę naszą konsularną w Kurytybie a w szczególności na osobę p. Konsula Zbigniewa Miszke, którego poprostu złożyli nieoszczę-dzając nawet jego żony. Całą tą bezczelną akcją napastniczą, wcho-dząca już nawet na tory osobiste, kierują w «Swicie» pp. Dr. Kos-sobudzki i Wejciak, a w «Gazecie Polskiej» p. Sklarski.

Wobec tego, że te wystąpienia publiczne, z pominięciem wia-sejwych drog do wnoszenia zażaleń, w gazetach tutejszych obni-szczają w oczach kolonii powagę i znaczenie naszej placówki konsu-larnej, tudzież, że insynuacje te dostały się nawet do gazety brazylijskiej «O Dia» — wreszcie, że napastowani — przeto Zarząd swego nie mogą i nie wypada im się bronić — przeto Zarząd «Oswiata», oburzony na tę namiętną nas wobec obyech tu narodo-wych akcję, — potępiła bezwzględnie te podłe metody powyżej po-danych gazet i osób, a placówce konsularnej w osobie p. Miszkiego wyraża swoje uznanie i zaufanie.

Dalej, wobec wicherzytelstwa i intrygi, jakie nadal zarząd-ają oszczerzy, aby położyć kres podłej ich robocie, Zarząd «Oswiata» wyraża i prosi towarzystwa z nią polęzone oraz wszystkie inne, którym zależy na utrzymaniu honoru polskie-go narodu i powagi jego przedstawicieli — aby na posiedzeniach Zarządów swoich powyższy protest uchwalili, podpisali, zaopatrz-tyli pieczęcią Towarzyswa i przesyłali na ręce «Oswiata» w Kury-tybie lub też naszego Konsulatu.

Zarząd «Oswiata» powyższy protest przesyła: do Poselstwa Polskiego w Rio de Janeiro, do Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie i na ręce Konsulatu, gdzie delegacja Zarządu wyrazi p. Konsulowi Miszke swój szacunek i uznanie a zarazem i współ-ubolewanie w powodu tych obelg.

**ZARZĄD:**  
Ks. Jan Rzymek, prezes  
Stanisław Tempki, wiceprezes  
Henryk Kieński, I sekretarz  
Ks. Stanisław Piasecki, II sekretarz  
Józef Ryszard, skarbnik  
Franciszek Lachowski, Komisja  
Ks. Paweł Warkecz, Rew.  
Ludwik Muzalewski, bibliotekarz  
Józef Kopciuszkiński  
Aleksander Choinski } Członkowie  
Jan Faucez } Zarządu  
Hipolit Kowalski  
Bernard Grochocki

przedmiotem niesłychanych prześladowań.

### Isłota nagonki obywateli z pod »Switu« na Konsula.

WN 5 »Switu« pisze p. M. Hessel, że »Cynizm popłaca«. Czy Wam, wasze cynizim, się o-placi, to jeszcze wielki pytanie. »Wpływ złota jest magiczny« p. Hessel? Bez wątpienia, ale to na tych, którzy działają dla »Złota. Jest magiczny! I dlatego to właśnie niektórzy dostali an-tykonsularnego »bziczka«. Wła-snie z powodu tego nieuchwy-tnego trzosa z 13 de Maio.

Już raz udowodnił miś Pa-nom z pod »Switu«, że głodne-mu chleb na myśl, ale oni wciąż to samo powtarzają i jak mają-ją kołowaczki krążą wciąż ko-ło tej bezczki »magicznego złota».

Przecież cały, podły w swych metodach atak na konsula Misz-ke jest tylko dobitaniem się do frzosa z 13 de Maio, który dla siebie chcą wyrwać.

Już w kwietniu zeszłego ro-ku w obecności p. Mizerkowskie-go i ks. Piaseckiego p. M. Hesel wysuwał ten postulat, żada-jąc znacznej miesięcznej sumy do dyspozycji »Kultury«. Odkąd zapomogli, słownie do instrukcji z Warszawy zostali odjęci, oby-watele z pod »Switu«, stracili całą siłę magiczną i nie zdobyli się na działaność pozytywną, opartą o własne siły.

Przecież inne instytucje bez tego frzosa, coś robią w mniej-szym może zakresie, ale samo-dzielnie, własnymi siłami. Wy Panowie chciecie pieniędzy i ty-lko pieniędzy naby dla »Kultury«, ale i »Swit« by coś oblaźnął, no i moglibyście opłacać swych pa-cholków, aby wprowadzali roz-działy i rozręki w towarzy-stwach, żądając wyrzucenia pa-cierza ze szkół.

Opłacalibyście agentów, natu-ralnie w osobie swoich nauczy-cieli, aby rozrękali »Swit«, bo on ma specjalne zadanie pisania stereotypowych bzdurst na księży.

Obywatele! próbnicje działaj i bez tej brzozejącej monety. Czemuż »Kultura« składająca się właśnie z tych co występa-ją przeciw konsulowi, legia od-rzazu i stala się tem marliem

cieliem, które nawet ogonem ruszyć nie może. W roku 1927 z okazji walnego zjazdu, jeszcze »Kultura« otwarła szafę i akta odkurzyła. Wobecym rokowań i tego wielkopomnego dzieła nie dokonają. Trudno dalej błaga pokrywać nierobstwo i ukazy-wać gruszką na wierzbie, w które już i najwięksi z wiernopod-dańcówich waszych zapaleńców nie wierzą.

Na taką partyjną pracę i po-siępowa błagę rząd Piłsudskie-go nie może dawać krwawicy ludu polskiego i ciężko zapra-cowanego grosza robotarzy pol-skich.

Wykażcie się obywatele samodzielną pracą, bo taka rzete-l-na praca popłaca jedynie i tylko tu. p. Marszałka w jego sana-cyjnym programie On nie może kierować się opinią kilku zale-dwie obywateli, którzy postano-wili wyczerpać wszelkie niedo-zwolone i grubo nieprzywoite środki celem pochwycenia one-go złotego runa.

Z tego wszystkiego widać, że magiczny wpływ złota przypra-wia niektórych pseudopostępo-wców o małego »bziczka antykon-sularnego i antypłacówkowego, który uporczywie brzęczy w »Swicie«.

Ten »bziczek«, już poniekać an-typaństwowy i pachnący mocno obcemu agenturami, staje się już bardzo niestacny, chociaż usu-kuje być dowcipnym i szeroka błaga, posadzeniami i przypus-żzeniami usiłuje pokryć właści-wą rzecz i tendencje.

Wogóle »Swit«, jakby dostał jakieś kołowaczny, zaczyna krecić się wciąż w kółko, po-wiarza te same frazesy. Nic dziwnego, wychodzi dla pewnej tylko grupy ludzi i jest w do-bieraniu tematów całkiem jedno-stronny. »Lud« mając szeroki ogół czytelników, a chcąc wszystkim dać pewien pokarm, nie może w błędne kółko dać się wplątać i wciąż te same zbijać frazesy.

### Do wiadomości p. I. Sklarskiego.

W numerze 6 tym »Gazety Pol-skiej« p. I. Sklarski projektuje ko-misję, któraaby zbadała, cztem by-łem i jestem, gdzie byłem i gdzie jestem. Zgodził się jednym tylko spraw-dliwym warunkiem. Mianowicie, że ta komisja zbada nie tylko szro-

gół dotyczące mojej osoby, ale wyświelti i odda następnie do pu-blicznej wiadomości szczegóły Pań-skiego życia. Związkaż:

- 1) Gdzie Pan był.
- 2) Czem Pan był i czym jest.
- 3) Odkąd i dlaczego Pan nazy-wa się Sklarskim, ponieważ różnie o tem mówią.

Jako wezwany naznaczam Kon-sulat R. P. na spotkanie się.

Do komisji proszę Pana J. Stan-czewskiego będącego blisko źró-dłowych dokumentów z przeszłości Pana, i ks. Piaseckiego.

Nie wstąpił, że Pan wyznaczysz ze swej strony komisję i stawisz się sam osobiście, jeżeli jeszcze chcesz honoru z przeszłości Panu pozostała. Stanisław Bęben.

### Burek.

(Wolne tłumaczenie z rosyjskiego) Słonia raz prowadzali po ulicach miasta. Widok to u nas rzadki, więc mąż i niewiasta, A przedewszystkiem dzieci.— Wszystko za słoniem leci. Naraz zza węgla wypadła Niewiaćki kundel, Burek, I wściekle ujada. I tuż przy nodze słonia, wzdłuż całej ulicy, Gna i szozeka zajadłe, nie szozę-dząc tchawicy. — Głupcze! — rzecze mu Bukiet, kolega po fachu — Myslisz, że swem szczekaniem na-pędzisz mu strachu? Jakiego skutku oczekasz? Patrz że: on nawet nie wie, że ty szczekasz! — Nie w tem rzecz — Burek mu zmepony sięgnie — Ja wiem, że on się nie zleknie, Ale wszyscy pomysli: To silacz nielada, Kiedy na slonia ujada...

Najlepiej zaszczepiona dostac można tylko w **POLSKIM SKŁADZIE NA-SION.**  
Witold Kłozowicz  
Travassa Zacharias N 5 —Curityba.

### Telegramy z Polski

Berlin, 4-go lutego, (Te-lunion). — Przewodniczący niemieckiej delegacji dla ukła-dów handlowych z Polską p. Hermes wraca do Berlina, aby ze względu technicznych pro-wadzić tu dalsze rokowania.

Berlin, 3-go lutego, (Te-lunion). — Miarodajne niemiec-kie koła polityczne uważają, że do porozumienia w polsko-niemieckich układach handlo-wych dojdzie tylko wtedy, je-żeli Polska da przednie do-wody dobrej woli. A więc: najpierw muszą być ustalone cla, dalej Polska musi okazać dobrą wolę przez załatwienie procesu likwidacyjnego, który zawieszono obecnie w trybu-nale międzynarodowym w Ha-dze, a który dotyczy sumy spornej aż 140 milionów marek.

Wreszcie, polskie rozporządzenia pograniczne są niemożliwe, ponieważ w praktyce unemo-żliwiają osiedlenie się (niem-ców) w strefie pogranicznej (Telegram niemiecki. Jednym słowem — układy z Niemcami nie dojdą do skutku, ponieważ Niemcy żądają od Polski tego czego sami nie robią n. p. ca-łe pogranicze z Polską koloni-zują Niemcami. Przyp. Red.)

W a r z a w a, 9-go lutego. — Wydział prawa karnego, za-twierdził za radą rządu, insty-tucyj międzynarodowego pra-wa karnego w Warszawie, która ma dokonać ujednostajnienia międzynarodowego prawa kar-nego. Specjalna komisja ma wypracować statuty tej fun-dacji.

Niniejszym zawiadamia **Two »Po-step«** w **Thomas Coelho**, że na-ważnie zebraliście te, które się odbyło dnia 29-go stycznia 1928 został wybr-ny następujący Zarząd:

Prezes **Władysław Nowiński** (po trzech raz) wiceprezes **Roeh Marsza-łek**, sekretarz **Nikodem Kłodacki**, zastę-pca **Antoni Marasalek** (młodszy), kasjer **Jan Skrobol**, zastępca **Michał Szrandl**, kontrolerzy **Wincenty Grabowski**, **Wład. Gębarowski**, chorąży **Fran. Rak**, **Robert Brzeziński**, bibliotekarz **Józef Bądkowski**. Sekretarz **Nikodem Kłodacki**. **Thomas Coelho** 28-1-1928

Zapiniali prenumeratę »Ludu« Bonifacy Kajm 23\$ Michał Wojnar-ko 5\$, Andrzej Morga 25\$, Walent Brę-25\$, Ignacy Szrankowski 12\$, Ks. Bołt-25\$, Halama 10\$, J. M. Hołstki 1500\$, A. G. Jan Piotrski 20\$, Antoni Niziel 1\$, Zau Kocioł 32\$, Wawrzyniec Sobieł 1\$

# Młocarnie cepowe

do prostej słomy  
(Słomę można sprzedać do kap!)

**MASZYNY do czyszczenia zboża.**  
WIALNIE ARBARETO. ORYGINALNE.

## Młyny zbożowe

Tylko **CASA HACKRADT**

CURITYBA RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 Caixa p. 420



## Żmija.

Można oglądać żmiję **Sucury Jū z Matto Grosso** sprawą zoną przez oficera **Ivo Curiala**. Jest to żmija, która poluje na największe zwierzęta. Avenida Luiz Xavier 16 — Curityba. Kto chce tę żmiję widzieć niech się spieszy.

## ŻMIJA!

W tych dniach przywiózł do Kurityby p. Oficer **Ivo Curial** brat p. J. P. Curial'a młoda żmiję z gatunku **Sucury Ja** z miejscowości **Porte Moritinho** ze stanu **Matto Grosso** gdzie żyją jeszcze ogromne żmije. Żmija ta ma 5 metrów długości i około 40 centymetrów szerokości. Wyrosła żmija tego gatunku mające około 8 lat dochodzi do 15 metrów długości a ogromnej wprost szerokości. Sucury jest jedną z tych żmiej, co polują i rojądzą najmocniejsze zwierzęta drądziane. Wola naprzykłać zwierzę w jednej chwili. Żmija ta jest już oswojona. (Patrz ogłoszenie).

**Two Tadeusz Kocelusko** — Łączność i zgoda urzęda dnia 20-go lutego w sal Związku Polskiego **WIELKI BAL KARNAWAŁOWY**. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Sekretarz **Adam Trojan**

## Związek Polski w Kurytybie

urządza w dniach 19-go i 21-go lutego **DWA WIELKIE BALE KARNAWAŁOWE**. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. 2-gi sekretarz **Adam Trojan**

**Pokój do wynajęcia na ulicy Dezembargador Motta N 68.** Blizsze informacje tamże.

— ryouwał ty przypadkowo? — zaczął swa wiele obiecującą przemowę stary intrygant.

Ozeigodny synalek **Adam** wyprzył się na ojezulka, a że nie miał czasu dopytywać się oca o przyczynę tego poszedzenia go o mózgowe bankrucstwo gdyż podkręcał gorliwie tak zwanego waza — więc odparł krótko:

— I to może być. Po mądrych ludziach chodzi. — I podkręcał uparcie dalej uparte wasiaka.

— Nie błaznuj, **Adasiu** — ja pytam naprawdę! Nie przerywaj! Milcz i słuchaj! — huknął stary.

— Dobrze słucham jak słup. — Czyś nie zwarzował i nie wykradł tej twojej panny **Liddy**?

— Oho! Dobry pomysł! **Ba**, ale gdyby była moja, na czym ją wykradał?

— Więc nie wykradłeś? — Nie przypominam sobie takiego fakiku w spisie molch uczynków!

— Adas gadaj prządnie! Czyś naprawdę nie palnął tego głupstwa? — A to naprawdę głupstwo? — Panuj! go! Pyta czy głupstwo? A pewnie głupstwo. Jeśli za to można dostać się do kryminału?

— A to nie głupstwo, to wielka rzecz taktu! Za głupstwo nie pakują do kryminału!

— Głupsi z twoją sofistacją idjotyca! — aż odetchnął stary Białowiejski.

— Oczeku szczęście masz, chłopie, żeś nie ty wykradł a kto inny! Wielhorski w rozpaczy —

To ja ktoś wykradł mówisz taktu? A ja o niczem nie wiem! A to paradne dalsiob! Za to warto zapłacić! Któż to wykradł na miłość **Boaska**?

Zaciekawilo go to mecno. — Któż wykradł **Liddkę** a fakto, mówi, że ja mam szczęście! Ładne szczęście! Ten ma szczęście kto wykradł, a nie ja!

— Gadaj ty sobie zdrow! Dobrze, żeś mi nie nawołał nieszczęścia na naszą głowę. A wiem żeś szalał za nią!

— Templ passati! Mięglu! Teraz, taktu mam bardzo ładną panną z **Warszawy**...

— Ah, tę aktorkę! No to głupstwo. Mój sobie, tylko uważaj — nie wykradał!

— Nie trzeba! Ona sama pójdzie kiedy zechce! Trafi aż do naszego zamku naszymi kofimi i naszym powozem!

**388. W Cygańskiej budzie.**  
Na miłość niema siłowania  
Bo miłość — to nie sługa —  
Bo ona sama płynie z serca,  
Jak łask niebiańskich struga.

Na miłość niema siłowania,  
Ona się w duszy rodzi —  
Na tajemniczych drogach życia  
Jak dziwo — kwiecie schodzi...

Gdzie była **Lidda**? I kto był na pastniaku w parku?  
Czy naprawdę kto z wrogów domu i rodu **Wielhorskich**, jak tego domyślivano się w okolicy?  
Nie. Wykradł ją najlepszy jej przyjaciel, młodzieniec, który ukochał ją nadewszystko. **Młody Cygan Silva!**  
Dopóty krążył dookoła zamku, dopóty śledził ruchy mieszkańców jego, dopóki nie upatrzył stosownej do porwania chwili.

Już tydzień przed tym wypadkiem zjawił się dwaj młodzi **Cyganie** w taborze.  
Skąd przybyli? Kto wie, skąd tajemniczy **Cygan** przybywa?  
Przywał ich **Silva**. Przyjaciółmi byli mu wiernymi dotychczas, ich wiewo wybrał w tak ważnym celu.  
Pojeźdzycu, nie wspólnie dostali się do parku. Głodziło o to, aby ich nikt nie spostrzegł.

Służba jak wiemy, zabawiła się na weselu.  
Sprzyjało to przedsięwzięciu smagłych dzieci południa. Masiało się udać. W parku przeehadzali się **Lidda** z czarna swoją przyjaciółką **Janiką**.  
Zreżna niezdyś **Junona** podpasła się niemalio i straciła na zrzeczności i czujności. Wreszcie nawet odzwyżala się od wszelkich niebezpieczeństw, bo nie obawiała się żadnych napadów wrogich.

Na dany znak rzucili się obaj przyjaciele na **Junonę** i wtknęli ją w work. **Silva** zaś sam porwał **Liddę** w silne ramię i pobiegł z nią w stronę

## KLINIKA CHIRURGICZNA

### D-ra Gabryela Quadros

Byłego asystenta w Santa Casa w Kuritybie. Klinika Chirurgiczna w ogóle, Leczy specjalnie choroby kobiece i dziecięce, choroby dróg moczowych i choroby wchodzące w zakres artuszerii, Krwoty i parustowe, hemoroidy i skrzeczenia żył. I czy bez operacji i bez bólów. — Wyjeżdża do chorych na zawołanie we dnie i w nocy.

**KONSULTORJA:** Pharmacia Steinfeld, Pracza Tiradentes 54-a, od godziny 8-jej do 11-tej i od 1-szej do 3-ciej.

Pharmacia Pinheiro — Portão od godziny 2-jej do 4-tej i pół.

Pharmacia Colombo — Juveve, od godziny 4-jej do 6-tej.

W Piątki w wtorki i soboty od godziny 8-jej do 10-jej w Camra Municipal.

Mieszkanie: Rua Matador Velho N 30 — Curityba.

Dr. Quadros mówi i po polsku.

## Cała kwestja w tem, żeby umieć.

Cheez prowadzić buchalterję, przemysłową i bankową?

Cheez zostać buchalterem, korespondentem z dyplomem lub bez dyplomu?

Cheez się nauczyć pisać na maszynie w najkrótszym czasie, to jest w 30-stu lekajach?

To zapisz się na **Kursu Buchalterji Praktycznej, Prof. Eliasza Metynowskiego Pracza da Republica N 12.**

To jedna Szkoła Handlowa, najstarsza i najpraktyczniejsza, która wymaga najmniej czasu Szkoła utrzymuje biuro, w którym każdy buchalter lub wendziarz znajdzie pomoc w każdym wypadku za małym wynagrodzeniem. Prowadzi się buchalterję za niskim wynagrodzeniem. Po wszelkie informacje zwracać się do:

**Prof. E. Metynowskiego Pracza da Republica N 12.**

## Casa Leal

gdzie dawniej mieściła się CASA OITO.

Pracza Tiradentes 8 — Curityba

Nowa i nadzwyczajna zniżka w cenach materiałów: »Xadrez«, zefiru, brim, płótna bawelnianego, płótna fantazji, jedwabiu, trikoliny, ręczników, szkarpetek i t. d. a to z powodu tego, że nasz główny skład (matriz) wnet zamkniemy. Ceny niestychanie niskie.

KORZYSTAJCIE Z TEJ OKAZJI

## CASA LEAL

DAWNO CASA OITO — CURITYBA.

# Açosmalte



Naczynia z żelaza, lanie emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedynie naczynia, które operacja się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potrawy.



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Przy gotowaniu nie przysalają się z nich inne potrawy. Naczynia te lanie z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia. Że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalnie korzystaj z użycia naszych garnków: Praktyk się ogzewaja, odporne na ogień, nalają się też dla kolacji, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakeikolwiek inne.

## Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.

Garnki te są do nabawia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii. Fabrykuje te garnki firma: **Industrias Reunidas „ALBA“ S. A. — Rio** Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

## Farby BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów.

## Specjalny skład farb

FIRMY: **KLICHE & Cia.**

Rua Barão do Rio Branco N. 117 — Curityba

Ocieje pierwszej jakości  
Farby białe pierwszej jakości  
Farby w proszku pierwszej jakości  
Pokosty i t. d. pierwszej jakości

Oraz wszelkie w zakresie malarsstwa wchodzące artykuły. Wszelkiego pierwszej klasy po bardzo niskich cenach. — Sprzedają hurtownia i de taliczna.



# Newralgię

USUWA SZYBKO I ŁAGODNIE LEKARSTWO

## CAFLASPIRINA

Lekarze twierdzą, że Caflaspina jest lekarstwem idealnym i o pewnym skutku, gdyż ono nie tylko że usuwa ból, ale przewodzi się m. przy wraku zdrowia i dobrego humoru. — Nie szkodzi ono ani na nerki ani na serce. — Przy zakupie uważajcie, czy się znajduje na każdej tablecie, tubce, kopercie lub paście kryzy



Bayer

Of. 944 - Gernon

**UWAGA!** Garnki Agosmalte zabezpieczone zieloną marką Agosmalte są prawdziwie zaprawiały gospodyni, kucharki, kucharek najtrwalsze, nie szkodzą wcale dla zdrowia, jednym słowem najlepszą i najtańszą. Przy zamawianiu tych garnków powinno się uważać czy się znajduje zielona marka Agosmalte wewnątrz. Garnki te są we wszelkich lepszych sklepach.

### Nawozy Sztuczne

PARANA

na podstawie doboru chemicznego urzeczono za najlepsze w jakiejś ziemi. Skład w **CASA VERMELHA** Rua Jose Bonifacio 15 - Curitiba. Fabryka w **SAO LOURENÇO** przy drodze **Asunguy - Curitiba**

### Chapelaria Mazer

R. MAZER & Cia

Rua 15 de Novembro 12 A - Curitiba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, butów, rękawiczek, krawatek, parasoli, k. Jeteroków i w ogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**

### JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Piombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędna i tania. Curitiba - Rua Riachuelo N 8

## 1116 akrów ziemi do nabycia!

1) Obszar 250 akrów. Las z herbacem, ziemia dziewicza, niekarczowana, z kamieniami do hodowli bydła. Do sprzedania tylko w całości. Ziemia znajduje się teraz przy samym miasteczku Reserva (między Tibagy a Arukarana). Droga automobilowa do samej fazendy z Ponta Grossa przez Corchas. Cena niska i warunki dogodne.

2) Obszar 826 akrów. sam las i borwal z rzeką przez środek całej ziemi. Doskonale nadaje się do kolonizowania. Znajduje się w Santa Catharina, 12 kilometrów od miasteczka Paracatu. Droga strategiczna z São João - Palmas - Barroeta już w znacznej części zrobiona, półdroże obok tej ziemi. Sprzedaje się ją w całości lub w częściach.

3) Obszar 40 akrów. Między Antonina a Morrás na 9 kilometrów, przy torze kolejowym z jednej a kanału morskim z drugiej strony. Las, około 200 akrów kawy i jakie 20 tys. metrów drzewa, które można korzystnie sprzedać na miejscu.

Bliższych informacji udziela właściciel **Jan Faucz - Rua Trajano Reis 61 - Curitiba.**

## MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA



Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

### RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 - Curitiba. Filia: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

## Wielka wyprzedaż

### w CASA LUIZ ROSE

Rua José Bonifacio N. 13. (Fechada)

Talercze głębokie, płytkie, naczyńka kompotowe, filiżanki, serwisy do kawy i do herbaty, szklanki, kryształ, różne wyroby ze szkła, maszyny, narzędzia rolnicze, drut, piły, panele, cement i t. d.

**KORZYSTAJCIE Z OKAZJI. - Mówi się po polsku.**

## CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140

### Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów.

**WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.**

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d

**Nadechdzą codziennie transporty pługów.**



# Bacność!

**ASTRA-PILSEN** gasi pragnienie

**ASTRA-PILSEN** zładzi zmartwienie.

grzechów, w prochu przed tobą pokutujemy winy nasze, przekroczenia przykazania twoich, Panie!

Tak rozmawiał z Bogiem, tak mówił się hrabia.

Pokazało się miasto. Naczelnik zandarmem i miejscowej powiat hrabiego z wielkim, niekłamaniem poszanowaniem. Ale i że zdziwieniem.

Hrabia nie miał nigdy, do czynienia z tą władzą.

Jakieże okoliczności mogą przypisać zjawienie się pana hrabiego? — zapytał naczelnik.

— Wnuczkę wykradziono mi z parku podczas mojej nieobecności.

— Towarzyszkę jej obezwładniono w taki sposób, że nie mogła dać znać w zamku natychmiast o dokonanej zbrodni...

I hrabia opowiedział całe zjście.

— Jak widzę, to działka trzeba natychmiast Niema czasu do straconia! Zadzwoń! Wezwał jeden z zandarmów, trzymających dyżur w kasarni.

— Rozesłał na wszystkie strony patrol.

Hrabiankę Wielhorską wykradziono z parku zamkowego.

— Opis osoby niepotrzebny. Osobistość to znana okolicy aż nadto.

— Dać również znać na policję. Ruszyć policję cywilną.

— Zatelegrafować na poczcie! Zaraz! Dokładnie!

— Odeślij!

Zandarm wysunął się z komnaty.

Naczelnik chodził po komnacie krokiem nerwowym.

— Koby to? Koby to taki... — rozmawiał sam ze sobą na głos, jakby nikogo nie było. Nagle stanął.

— Czy niema pan hrabia wrogów? — zapytał.

— Przepraszam, że stawiam takie pytanie, ale muszę.

Mimo sympatii, jaką otoczony jest cały znakomity ród pana hrabiego, niewykluczone jest istnienie tajnych wrogów rodziny.

— I ja jestem tej myśli, że wróg znajduje się. Koby ich nie miał?

— Człowiek bez wrogów — to wilecz jagody: ani człowiek ich nie ruszy, ani piak nie dziobie.

Wrogów muszę mieć i mam. Ale oni, panie naczelniku, niezdolni do takiej barbarzyńskiej zemsty i podłości.

Niezdolni! Nie podejrzewam nikogo z nich.

Naczelnik był w kłopotcie.

— A mimo to, mimo to... — rzekł, wahać się — ja sam odważyć się przypomnieć panu hrabiemu jednego z najgorszych przeciwników pańskich...

— Muszę to uczynić, choć nierad, wobec tego wypadku...

— Naprzykład? — zapytał hrabia.

— Hrabia Białowiejski...

— Białowiejski? Cóż pan mógłbyś mu zarzucić? — zapytał hrabia naczelnika.

— Podejrzewam, że jako znany a zacięły wróg domu Wielhorskich Rogersów, był w porozumieniu z tymi, którzy wykonali tę zbrodnię...

— Co pan mówisz? — krzyknął hrabia.

— To niemożliwo! Białowiejski może być wrogiem śmiertelnym, nieublaganym, ale na podłość nie rzuci się! Nie powtarzaj mi pan tego!

— A mimo to... proszę zważyć, że lada biedak nie odważy się na taką doniosłą ucieczkę!

— Shuszenie! Biedak nie odważy się, ale bandyta z pewnością.

— Czyż mało mamy handlarzy piekniemi dziewczętami, którzy w wielkich masach, pod nosem podejrzalicy polacji, broją, co im się podoba?

— Wykradają swój towar, wywożą za morze.

— Frymarczą ludzkiem życiem w dale swojej woli...

— I to prawda. Zrećni są i niewyczerpani w pomysłał celem myślenia ocau władcom. To prawda!

Naczelnik przytaknął, ale myślał co innego. Myśli jego nie mógł hrabia odgadnąć ani nawet w przybliżeniu treści ich podejrzewał.

Hrabia za chwilę pożegnał się, polecając sprawę pilnie naczelnika.

— To leży w interesie naszym, w interesie porządku i latu w naszym kraju. Dlatego nie spóźnić — dopóki nie wywieświe całej sprawy jak się zowie.

Talent kopyt końskich i turkot powozu miał naczelnikowi zandarmem, że hrabia odjechał.

### 387. Hrabia Białowiejski

— A więc on nie prawie nie wie o Białowiejskim! Nie podejrzewa go, wzdryga się nawet mówić o jakimkolwiek podejrzeniu. Nie posadza go o podłość.

— A mimo to Białowiejskiego zna ją władze jako nieznosnego denuncjanta. I to datuje się od tej chwili, kiedy przybył do nas amerykański gość, Rogers.

— Wiady Białowiejski był w Wielhorskich i zakochał się w teraźniejszej hrabinie. Zakochał się na dobre.

— Kiedy Rogers wyjechał do Ameryki, podziękować za służbę, hrabia Białowiejski intrzywał. Wymówiono mu dom hrabostwa Wielhorskich. Wtedy on — my tylko myliło o ter — naczelnicy władz policyjno-zandarmskich — postął doniesienie za doniesieniem na nienawistnego szefa polacji nowojorskiej.

— Doniesienia pisemne rzucaliśmy do kosza, ustnie puszczali mimo uszu. A ile dziwnych rzeczy napłół ten człowiek potem na starego Wielhorskiego!

Kiedy Rogers ożenił się, Białowiejski mówił dalej. Ale teraz na starym Wielhorskim.

— Usiłował wzbudzić podejrzenie o zdradę stanu. Ale stary Wielhorski człowiek nie dzisiejszy, obywatel znany i szanowany patriotą. Nie wierzyliśmy wio Białowiejskiemu.

— On szalał ze złości. Ale nie pomogło mu nic, nie. Postarzał się, schudł ze złości. Ale swego celu nie osiągnął.

Naczelnik zandarmem przechadzał się po komnacie.

— Minęło sporo czasu, Hrabia Białowiejski pogodził się niby to z Wielhorskim. Ale ktoś nie pamięta, jak cieszył się, kiedy umarł wnuk Wielhorskiego mały Tadeuszek? Powiedział, że rośnie w miarę tego, jak Wielhorscy maleją, nikną...

— Sola w oku była mu ta rodzina. Ale oż? Kara boża nadchodziła za złość ludzka. U Wielhorskich-Rogersów była córka Lidza. Cudnie dziewięć! Patek różny majowej i rzeźy dziwna, że syn Białowiejskiego, chłopiec cokolwiek romantycznie usposobiony, zakochał się w Lidzce.

— Zbliżło to Białowiejskich do Wielhorskich. Przyjaźni jednek nie było i teraz.

— Kiedy młodzieniec oświadczył się o Lidzce odmówiono mu jej ręki. Zapalał gniewem i młody i stary Białowiejski.

— Jakże nie gniewać się, kiedy taka partycja wyszła z rąk drańskich? I szlachta i bogata. Ja wierzę święcie, że Białowiejscy w tej zbrodni mają swoją rękę.

— No, ale dom to znakomity, bogaty, to działak będzie bardzo, a bardzo ostrośnie. Najmniejszy nieakt zniszczył by mnie...

Poczeiwie naczelnik jak wiemy, mylił się okrutnie. Bo nie było Lidzy ani w moey Białowiejskich, ani w mieście, tylko w ręku Cyganów. Gorsza i niebezpieczniejsza to niewola.

Stary hrabia zawodził z żalu jak dziecko. A Janno nie mogła nawet mówić ze złości i wstydu: W domu targala swoje kąpielizawo włosy, aż Janik się przestraszył i zwątpił w całość jej rozumu.

Staral się ją pocieszać, jak umiał. Ale jego wymowa nie działała skutecznie.

O hrabianie Lidzce nie było ani słychu. Sąsiedzi zdziwili się temu zloczyństwu niesłychanemu w tym zakątku państwa.

I w domu Białowiejskich wielka wywalało owoprowanie sensacji.

Niby w przechodzie przez wieś zarzedł detektywy na przestronny, podwórce patacu Białowiejskich.

Stary hrabia Białowiejski aż się przeląkł, usłyszawszy o straszliwej zbrodni.

— No, biedny pan Wielhorski i nieszczęście jego rodzina! — zawołał z nieudaniem oburzeniem.

Mimo że człek był niedobry, się ozasem i u niego odzywało się serce. Zadrżał mimowolnie.

— Czy nie uczynił tego Adamek? — zapytał sam siebie w sirokskim sercu.

Wiedział, że pocieszka syn jego zdolen jest do podobnych żaroków. Choć nie z rozumu wielkiego, tylko tak — z bujności niewspokojonej.

W rodzinie Białowiejskich był wypadek że jeden z przodków sam sobie porwał żonę. Możliwa ta historia miała się teraz powtórzyć? Na osobność, wziął syna na spowiedź.

— Słuchaj, Adamku, czyś nie zwa-